

Można przywrócić praworządność w czasie jednej kadencji

28 listopada 2023

W powołanym właśnie rządzie Mateusza Morawieckiego ministrem sprawiedliwości został Marcin Warchoł, dotychczasowy sekretarz stanu w resorcie. Jeśli nowy gabinet w ciągu dwóch tygodni nie uzyska wotum zaufania, inicjatywę w tworzeniu kolejnego składu zajmie się przejmie Sejm i będzie to prawdopodobnie rząd Koalicji Obywatelskiej z Trzecią Drogą (Polska 2050 i PSL) i Lewicą. W takim scenariuszu typowany na stanowisko szefa resortu sprawiedliwości nieoficjalnie jest Adam Bodnar, wieloletni Rzecznik Praw Obywatelskich. „Przed nowym ministrem sprawiedliwości będzie bardzo wiele wyzwań” – mówi Ryszard Kalisz, minister ds. prawa w Gospodarczym Gabinetecie Cieni Business Centre Club, który pozytywnie ocenia tę kandydaturę.

„Pierwszym wyzwaniem jest stworzenie dobrej, efektywnej, profesjonalnej ekipy, która będzie miała świadomość rządów prawa. Po drugie, rozdzielenie funkcji prokuratora generalnego od ministra sprawiedliwości. Chodzi nie tylko o samo to rozgraniczenie – trzeba też na nowo skonstruować polską prokuraturę, która mniej więcej od 1949 roku funkcjonuje na tych samych zasadach. Każdy prokurator jest uosobieniem prokuratury, dlatego też prokuratura powinna być jak najdalej od władzy politycznej – najlepiej, gdyby była w ramach sądownictwa. Dla przykładu prokurator generalny mógłby być jednym z prezesów Sądu Najwyższego” – mówi agencji Newseria Ryszard Kalisz.

W Polsce stanowiska ministra sprawiedliwości oraz prokuratora generalnego były połączone w latach 1990–2010. Następnie, wskutek nowelizacji ustawy o prokuraturze, która weszła w życie 31 marca 2010 roku, zostały rozdzielone, a prokuratorem

generalnym został Andrzej Seremet, który sprawował tę funkcję przez sześć lat. Kolejne zmiany zaszły w 2016 roku, kiedy m.in. przekształcono Prokuraturę Generalną w Prokuraturę Krajową, a stanowisko prokuratora generalnego znów połączono z urzędem ministra sprawiedliwości (objął je Zbigniew Ziobro). Jednak duża część środowiska prawników już od lat podnosi, że obie te funkcje należy rozdzielić, żeby zagwarantować w Polsce niezależność prokuratury. „Kolejna jest kwestia sędziów. Mamy dziś 3,5 tys. ludzi, którzy nazywają siebie sędziami, ale nimi nie są. Tak zwanych neo-sędziów, którzy nie mają prawa orzekać. Oni powinni wrócić w to miejsce, gdzie byli przed powołaniem przez neo-Krajową Radę Sądownictwa po 2017 roku. Natomiast wszystkie wyroki, które oni wydali, powinny być utrzymane w mocy, ponieważ inaczej powstałby niesamowity bałagan prawny” – uważa Ryszard Kalisz. „Trzeba też uporządkować skład Krajowej Rady Sądownictwa i przywrócić go do stanu zgodnego z Konstytucją. 15 osób w składzie KRS powinno być wybranych przez samych sędziów i muszą to być sędziowie, bo tak stanowi polska Konstytucja. Ta neo-Krajowa Rada Sądownictwa powinna przestać funkcjonować w obecnym składzie”.

Kwestią, którą pilnie będzie musiał się zająć nowy minister sprawiedliwości, są też tzw. kamienie milowe – warunki uzgodnione przez rząd Zjednoczonej Prawicy i Komisję Europejską już w czerwcu 2022 roku, które są niezbędne do odblokowania pieniędzy (35,4 mld euro) z Krajowego Planu Odbudowy. To m.in. likwidacja Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego i reforma systemu dyscyplinującego sędziów. Realizacja tych kamieni milowych utknęła jednak w martwym punkcie. Na początku tego roku Sejm uchwalił co prawda nowelizację ustawy o Sądzie Najwyższym, która miała odpowiedzieć na oczekiwania KE dotyczące przywrócenia praworządności, ale później prezydent Andrzej Duda skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Ten nie zajął się nią do dziś przez trudności związane ze skompletowaniem pełnego składu sędziowskiego, ponieważ część sędziów nie uznaje Julii

Przyłębskiej na stanowisku prezes TK. „Przywrócenie praworządności jest do zrobienia w jednej kadencji, trzeba po prostu mieć koncepcję i to robić, niezależnie od tego, czy zaakceptuje to pan prezydent, czy nie. Jeżeli nie zaakceptuje spraw, które dotyczą dobra wszystkich obywateli, to sam sobie wystawi świadectwo. Ale jestem przekonany, że prezydent Andrzej Duda wzniesie się ponad to. Koncepcje i projekty są zresztą na stole, wystarczy je przedyskutować w gronie rządowym, przedyskutować w parlamencie z udziałem zainteresowanych osób i profesjonalnych prawników, naukowców, którzy mogliby się do nich odnieść” – mówi ekspert.

W poniedziałek, 27 listopada br. prezydent Andrzej Duda zaprzysiągł na premiera Mateusza Morawieckiego, który przedstawił skład swojego nowego gabinetu. Od tego momentu ma on dwa tygodnie na ogłoszenie w Sejmie exposé i uzyskanie wotum zaufania. Sejm musi je uchwalić bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Jednak szanse na to są marginalne, ponieważ PiS nie ma w Sejmie wymaganej większości – ta należy do koalicji KO, Trzeciej Drogi i Lewicy. W takiej sytuacji najpóźniej 11 grudnia br. rząd Mateusza Morawieckiego zostanie rozwiązany.

Zgodnie z art. 154 Konstytucji kolejny krok będzie należeć do Sejmu. To posłowie przejmą inicjatywę w tworzeniu rządu. Po październikowych wyborach KO z Trzecią Drogą (Polska 2050 i PSL) i Lewicą mają w nim łącznie 248 mandatów. To zapewne one uformują nowy rząd – zgodnie z podpisaną przez wszystkie cztery partie umową koalicyjną – który uzyska wotum zaufania i obejmie stery (najbardziej prawdopodobny termin to 11–14 grudnia br.). Inicjatywa parlamentu to drugi opisany w Konstytucji etap powoływania rządu, który dotychczas nigdy wcześniej nie był zastosowany.

Kandydatem koalicji na premiera jest Donald Tusk. Według nieoficjalnych jeszcze doniesień skład jego nowego gabinetu został już ustalony przez koalicyjantów w trakcie rozmów, które toczyły się przez ostatnie trzy tygodnie. Poza Adamem Bodnarem

mają się w nim znaleźć m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz (wicepremier i minister obrony narodowej), Krzysztof Gawkowski (wicepremier i minister cyfryzacji), Radosław Sikorski (minister spraw zagranicznych), Adam Szłapka (minister do spraw UE), Marcin Kierwiński (MSWiA), Andrzej Domański (minister finansów), Borys Budka (minister aktywów państwowych), Izabela Leszczyna (minister zdrowia), Czesław Siekierski (minister rolnictwa i rozwoju wsi) i Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (minister rodziny i polityki społecznej).

Źródło: Newseria.pl